


prof. zw. dr hab. Jerzy Menkes
Kierownik Katedry Prawa Międzynarodowego i Organizacji Międzynarodowych
Kolegium Gospodarki Światowej
Szkoła Główna Handlowa w Warszawie

Warszawa, dnia 20 kwietnia 2016 r.

RECENZJA

rozprawy doktorskiej Pani mgr Magdaleny Marcinkowskiej pt.: „Wpływ prawa międzynarodowego na politykę kulturalną Polski w zakresie ochrony dziedzictwa kultury”, Gdańsk 2016, ss. 355, napisanej pod kierunkiem dr hab. Kamila Zeidlera prof. UG

Uwagi wprowadzające. W badaniach prawników specjalizujących się w prawie międzynarodowym materię funkcjonowania prawa międzynarodowego w porządku prawnym państwa – wraz ze wszystkimi kwestiami z nią związanymi, w tym relacji pomiędzy prawem międzynarodowym a prawem wewnętrznym – zaliczyć można do obszaru rozważań prawniczych, tyleż klasycznych ileż wstępnych (co potwierdza spis treści podręczników). W studiach poświęconych węższemu zagadnieniu prawnicy nie poprzestają na charakterystyce prawniczej norm prawnych i norm soft law, traktując jako nierozdzielną domenę studiów prawniczych kwestie implementacji charakteryzowanych norm. Uogólniając można stwierdzić, że problem wpływu *prawa międzynarodowego* na politykę pojedynczego państwa jest jednym z kluczowych zagadnień i obszarów badawczych dla studiów nad implementacją prawa międzynarodowego z jednej strony, a nad czynnikami kształtującymi zachowania aktorów międzynarodowych w stosunkach wewnętrznych, międzynarodowych i transnarodowych z drugiej strony. Węższym wymiarem tego problemu jest prawo międzynarodowe jako determinanta polityki prawodawczej i prawnej państwa. I mimo, że zagadnienia ogólne były w polskiej nauce podejmowane często i na światowym poziomie to studiów w węższym zakresie – swoistych badań przypadków w odniesieniu do prawa przedmiotowego nie podejmowano. W Polsce działo się tak nawet wtedy kiedy dostosowanie prawa polskiego do prawa europejskiego następowało w – relatywnie – krótkim czasie i było wyraźne. Wypełnianie przez Polskę prawnych kryteriów akcesji do organizacji międzynarodowych (OECD, Rady Europy, NATO, UE) w postaci przyjęcia (dostosowania prawa polskiego do prawa organizacji międzynarodowych) prawa pierwotnego i *acquis*,



mimo że miało miejsce, to nie przebiegało przy podniesionej kurtynie. Z jednej strony politycy nader często i chętnie „zrzucali” odpowiedzialność za nowe regulacje prawne, które naruszały interesy grupowe na wymogi zewnętrzne, z drugiej jednak strony brak było i jest analiz zmian w prawie i polityce prawa w związku z wykonywaniem dobrowolnie przyjętych przez Polskę zobowiązań międzynarodowych. Skutki tych zaniechań są poważne i – szczególnie ostatnio – wyraźnie widoczne. Spór o ustrój polityczno-prawny Polski, o prymat Konstytucji RP nad prawem pierwotnym organizacji transatlantyckich albo o nadrzędność prawa pierwotnego tychże organizacji nad Konstytucją nie miałyby miejsca, gdyby w refleksji naukowej i społecznej w Polsce uświadomiono sobie istnienie w prawie pierwotnym organizacji, do których Polska chciała przystąpić, wymogów ustrojowych w odniesieniu do państw przyjmowanych. Automistyfikacja w postaci wypowiedzi o państwie pierwszej w dziejach świata konstytucji, państwie nieprzerwanej tradycji demokracji, wolności i tolerancji oraz państwie prawdziwie europejskim (które granica naturalna i mentalna oddziela na wschodzie od Azji) jest na tyle skuteczna, że normy ustrojowe nie są traktowane jako bilet wstępu (warunek członkostwa) do Rady Europy, UE i NATO, a jako karta dań z której można dowolnie komponować menu. Co pewien czas miały miejsce działania *à rebours* kiedy Polska odmawiała lub opóźniała przyjmowanie zobowiązań międzynarodowych ze względu na swoiście rozumiany interes państwa (tak było np. w odniesieniu do zwłoki w związaniu się przez Polskę Konwencją prawa traktatów czy zakazem używania min przeciwpiechotnych).

Nader pozytywnie oceniam więc wybór przedmiotu dysertacji, po pierwsze ze względu naukową i polityczną wagę problematyki. Pod drugie ze względu na jej – relatywną – rzadkość w refleksji naukowej Materia mieści się bowiem w obszarze pomijanym przez prawników specjalistów prawa międzynarodowego w Polsce, a mianowicie stanowienia prawa, i szerzej polityki krajowej jako jednego z wymiarów stosowania prawa. Ta nowość względna (bo krajowa) pracy nie umniejsza w tym konkretnym przypadku jej wartości naukowej, gdyż Doktorantka wybrała za przedmiot dysertacji „przypadek Polski”. Jedną z przyczyn tego stanu refleksji naukowej może być fakt, że państwa podkreślają-eksponują krajowy charakter prawa krajowego/państwowego, którą to formułę Autorka demistyfikuje. Jest to więc z punktu widzenia perspektywy badawczej praca charakteryzująca się nowością. Sumując można stwierdzić, że Doktorantka zbadała wpływ prawa międzynarodowego na politykę państwa przedstawiając badanie w formule studium obszaru i podmiotu.

O wyborze tematu. W pracy – w zamierzeniu Autorki interdyscyplinarnej – postanowiła zweryfikować tezę tyleż oczywistą co na weryfikację zasługującą, a mianowicie że polityka wewnętrzna państwa jest kształtowana przez prawo międzynarodowe, zweryfikować w wymiarze jednego państwa: Polski i jednej polityki: polityki kulturalnej w zakresie ochrony dziedzictwa kultury (s. 11). Przez wpływ-implementację rozumie mgr Marcinkowska wprowadzenie prawa międzynarodowego do krajowego porządku prawnego. Ten zamiar oceniam pozytywnie, bez wątpienia temat jest „dysertacyjny”. Rozprawa ma wyraźnie sformułowaną tezę, a więc spełnia – wstępnie – warunek konieczny uznania jej za rozprawę doktorską. Zarazem mgr Marcinkowska wysoko postawiała przed sobą poprzeczkę prezentując rozprawę, w zamierzeniu *de facto*, interdyscyplinarną; w odróżnieniu od wielu autorów którzy nie odróżniają nawet interdyscyplinarności od wielodyscyplinarności przystąpiła ona do zadania z poszanowaniem reguł sztuki. Zarazem za ten wybór (interdyscyplinarności) przychodzi Doktorantce niestety płacić wysoką cenę. Ze względu na brak w pracy prawidłowej i uznanej terminologii interdyscyplinarnej muszę oceniać sposób posługiwania się terminami prawnymi i prawniczymi (w tym sposób i rezultat wyznaczania przez autorkę zakresów znaczeniowych poszczególnych terminów oraz przypisywanie do tych zakresów określonych desygnatów) z perspektywy prawnika – co skutkuje tym, iż ocena ta wypada niekorzystnie i negatywnie dla doktorantki ale także i dla promotora, który winien to skorygować. Otóż w języku prawa międzynarodowego termin „implementacja” nie oznacza ani narzędzia, ani sposobu postępowania „wprowadzanie regulacji prawnych z poziomu międzynarodowego do krajowego porządku prawnego” (s. 10 i 11) podobnie jak inne jest znaczenie w tymże języku terminu „soft law” niż przez Autorkę przyjęty, również UNESCO nie jest „agendą (s. 9)”. Zarazem terminologią z zakresu nauk politycznych posługuje się Doktorantka prawidłowo (np. „system międzynarodowy” – s. 15).

Mam niestety wrażenie, że mgr Marcinkowska z nadmierną dezydlwonturą posługuje się terminami mającymi określone znaczenie; już w pierwszym zdaniu pracy napisała bowiem, że „Polska jako kraj geopolitycznie położony w centrum Europy od wieków angażowała się ... (s. 9)”. Jest to zdanie fałszywe, wskazujące na nieodróżnianie geopolityki i geografii. Polska wielokrotnie i długo w ujęciu geopolitycznym była peryferiami (a nie centrum) Europy, obecnie formalno-prawnie oraz w sferze deklaracji jest częścią geopolitycznego „zachodu”. Również nie jest prawdą, że „Polska ... od wieków angażowała się we współpracę międzynarodową na wszystkich możliwych polach” bowiem – z przyczyn oczywistych – nie angażowała się pod rozbiorami, jak też „angażowanie się” miało wymiar swoisty zarówno pod okupacją w trakcie II wojny światowej jak i członkostwa w bloku

wschodnim. Cały ten wywód można zaliczyć do enuncjacji przystojących w trakcie kawiarnianej konwersacji, jednak nie w pracy naukowej. Podobnie jak fragment, w którym Autorka najpierw zgodnie z prawdą wskazuje na Polskę jako współzałożyciela UNESCO po to by w następnym zdaniu stwierdzić, że „Powstanie na arenie międzynarodowej kolejnych rządowych organizacji międzynarodowych, tym razem o charakterze regionalnym – Rady Europy (RE), a później Unii Europejskiej (UE), sprawiło, że Polska podjęła również współpracę międzynarodową w ich strukturach”. W tym przypadku Autorka nie tyle pisze historię na nowo, ile zwyczajnie ją fałszuje. Oczywiście jest tak, iż moja krytyka dotyczy paru stron Wstępu jednak niezwykle trudno przychodzi mi akceptować kolejny „wstęp” do doktoratu kompromitujący autora i występowanie w roli pierwszego (po autorze) jego czytelnika; nie wierzę bowiem w to, że gdyby ktokolwiek kompetentny te fragmenty przeczytał to nie zostałyby one poprawione.

Cel i metody badawcze. Doktorantka zgodnie z wymogami sztuki w odniesieniu dysertacji doktorskiej sformułowała tezę rozprawy oraz pytania badawcze (s. 15) i weryfikacji teje podporządkowała badanie. Jeszcze wyraźniej tezy i hipotezy badawcze oraz postulaty zostały sformułowane w Zakończeniu (s. 320). We Wprowadzeniu Doktorantka wskazała metody badawcze, jakimi się posłużyła. Pozytywnie oceniam sposób przedstawienia założeń i koncepcji pracy – s. 10-17 – wykazujący odczytanie i erudycję Autorki. W całej pracy widać, że jest ona wynikiem solidnych i szerokich studiów, że Autorka dużo i dobrych rzeczy przeczytał, że praca nie była „pisana na kolanie”.

Konstrukcja pracy. Autorka uporządkowała materię rozprawy w cztery rozdziały, spinając konstrukcję Wstępem i – z nieznanymi mi przyczyn oddzielenymi od tegoż Wstępu – *Założeniami metodologicznymi i koncepcją pracy* oraz Zakończeniem. Układ pracy jest ściśle podporządkowany kanonowi układu rozprawy doktorskiej i (pomijając dwuczęściowy wstęp) prawidłowy. Zarazem złą konsekwencją poszanowania kanonu jest stan w ramach którego rozdziały 1-3 są *de facto* bardziej albo mniej ogólnym wprowadzeniem, zaś meritum rozprawy zostało zawarte w rozdziale czwartym. I tak w rozdziale I Autorka skoncentrowała się na funkcji kultury w stosunkach międzynarodowych, rozdział II poświęciła prawu w ujęciu przedmiotowym w odniesieniu do tytułowej materii, zaś rozdział III rozważaniom nad polityką państwa. Każdy rozdział został spuentowany w podsumowaniu, co dowodzi panowania nad treścią wypowiedzi. Układ pracy i proporcje poszczególnych części są właściwe. W *Zakończeniu* Doktorantka posłużyła się dwoma wzorcami: - tradycyjnym w

doktoratach (i przede mnie preferowanym), czyli podsumowaniem wcześniejszych wypowiedzi; - oraz typowym dla monografii, a mianowicie sformułowała (nowe) uwagi ogólne. W obu grupach wypowiedzi poglądy są logiczne i czytelne. Nie mam wątpliwości, że konstrukcja pracy została starannie przemyślana, równą staranność wykazała Doktorantka realizując cel zadania naukowego.

Ocena ogólna. Mgr Marcinkowska wykazała się w rozprawie doktorskiej wiedzą oraz opanowaniem warsztatu naukowego. Praca została oparta na bardzo wartościowej i właściwie wyselekcjonowanej literaturze krajowej i zagranicznej. Rozważania są konsekwentnie i zgodnie z regułami rzemiosła prawniczego przeprowadzone.

Wnioski końcowe. Reasumując stwierdzam, że recenzowana rozprawa spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim określone w artykule 13. 1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. Nr 65. poz. 595, z późn. zm.).

Na tej podstawie wnioskuję o przyjęcie rozprawy doktorskiej Pani mgr Magdaleny Marcinkowskiej pt.: „*Wpływ prawa międzynarodowego na politykę kulturalną Polski w zakresie ochrony dziedzictwa kultury*” i dopuszczenie jej do publicznej obrony.

